

Triada globalnych zagrożeń asymetrycznych: konsekwencja proliferacji terroryzmu, broni nuklearnej i technologii raketowych

STANISŁAW KOZIEJ

W okresie konfrontacji blokowej Wschód–Zachód funkcjonowały asymetryczne odpowiedzi na ogromną przewagę głównych aktorów polityczno-wojskowych. Jednak dopiero okres pozimnowojenny przyniósł globalną falę asymetrycznych zagrożeń stwarzanych przez podmioty państwowe i niepaństwowe. Dotychczasowe doktryny i strategie stały się mało adekwatne do nowej sytuacji. Międzynarodowy terroryzm przybiera szeroką gamę postaci, mącąc klarowny niegdyś podział na stan wojny i pokoju. Terroryzm także ma ambicje wkroczyć w wymiar nuklearny. Triadę zagrożeń zamyka proliferacja technologii raketowej, która przybiera na sile i zwiększa zasięg pocisków, wzmagając poczucie braku bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim.

Asymetryzacja jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego środowiska bezpieczeństwa¹. Na scenie międzynarodowej pojawiają się i rozwijają podmioty radykalnie różniące się od klasycznych podmiotów stosunków międzynarodowych, jakimi są państwa i tworzone przez nie organizacje. Różnice te wyrażają się zarówno w samej istocie (państwa i nie-państwa), jak i ich potencjałach, organizacji, celach, motywach i sposobach działania. Konfrontacyjne asymetryczne relacje między klasycznymi i nowymi (postklasycznymi) podmiotami są dzisiaj w wymiarze globalnym źródłem większych zagrożeń niż relacje między symetrycznymi mocarstwami lub blokami państw, które determinowały bezpieczeństwo światowe przez ostatnie wieki, a zwłaszcza w wieku XX. W niniejszej publikacji pro-

¹ Szerzej o zjawisku asymetrii w dziedzinie bezpieczeństwa – patrz: M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007 r.

ponują dokonanie syntetycznego przeglądu trzech najważniejszych rodzajów zagrożeń asymetrycznych będących konsekwencją erupcji terroryzmu międzynarodowego oraz proliferacji broni masowego rażenia (BMR) i technologii raketowych. Przegląd ten warto rozpocząć od krótkiego spojrzenia na główne przyczyny ukształtowania się nowego środowiska bezpieczeństwa, tj. proces globalizacji oraz rewolucję polityczną w dziedzinie bezpieczeństwa, jaką w istocie był rozpad świata dwubiegunowego.

SKUTKI GLOBALIZACJI I ROZPADU ŚWIATA DWUBIEGUNOWEGO DLA ŚRODOWISKA BEZPIECZEŃSTWA

Charakter współczesnego środowiska bezpieczeństwa determinowany jest przez szereg nowych zjawisk, jakie nasiliły się ze szczególną mocą u progu XXI w. Należy do nich zaliczyć – obok rewolucji informacyjnej – zwłaszcza proces globalizacji i rozpad świata dwubiegunowego.

Globalizacja to obiektywny proces zastępowania autonomizacji podmiotów (osób, społeczności, państw, organizacji itp.) ich integracją w skali globalnej; proces przechodzenia od podziału do integralności globalnej, od luźnego zbioru elementów do całościowego systemu światowego². Wyraża się wzrostem wzajemnych wielostronnych (politycznych, ekonomicznych, finansowych, kulturowych, informacyjnych, wojskowych itp.) powiązań i uzależnień. W skrajnej postaci może doprowadzić do unifikacji w skali globalnej oraz przekształcenia zróżnicowanego świata w „globalną wioskę”.

Globalizacji podlega oczywiście także bezpieczeństwo. Mówiąc o współczesnym bezpieczeństwie globalnym (światowym)³, mamy na myśli zjawiska i procesy bezpieczeństwa dotyczące całej ludzkości, obejmujące w różny sposób całą kulę ziemską, angażujące decydujących graczy na arenie światowej i większość innych podmiotów międzynarodowych (w tym organizacji). Bezpieczeństwo globalne ma swój kontekst obiektywny, niezależny od woli i starań ludzkości. Jest następstwem odwiecznych, naturalnych procesów rozwojowych, przestrzennej ekspansji cywilizacyjnej, przybierającej od pewnego momentu charakter procesów globalizacji. Bezpieczeństwo świa-

² O globalizacji w kontekście bezpieczeństwa patrz m.in.: K. Mingst, *Podstawy stosunków międzynarodowych*, WN PWN, Warszawa 2006 r., s. 289-336; B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Bellona, Warszawa 2002 r., s. 90-98; Z. Lach, J. Skrzyp, *Geopolityka i geostrategia*, AON, Warszawa 2007 r.; L. Zacher, *Globalne problemy współczesności*, UMCS, Lublin 1992 r.; R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1, 2000 r.; A. Bógdał-Brzezińska, *Kategorie globalizacji w nauce o stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1-2, 2001 r.

³ Te dwa terminy stosujemy w niniejszym opracowaniu jako terminy równoznaczne.

towe ma jednak także kontekst teleologiczny – jako system bezpieczeństwa budowany celowo przez ludzkość dla przeciwstawiania się różnym zagrożeniom o skali globalnej.

W tym świetle praktyczne problemy bezpieczeństwa globalnego mogły się pojawić dopiero wówczas, gdy człowiek opanował glob i gdy zaczął nie tylko myśleć, ale także działać globalnie. Możemy przyjąć, że proces ten rozpoczął się ok. 500 lat temu, gdy w epoce „wielkich odkrywców” (Kolumb, Magellan) człowiek po raz pierwszy podjął i praktycznie rozwiązał wyjściowy problem globalizmu – okrążenie kuli ziemskiej. Stał się wówczas w obliczu spraw globalnych, mierzonych wymiarami kuli ziemskiej. Pierwszym podmiotem międzynarodowym o globalnym zasięgu, w pełnym tego słowa znaczeniu i takowym wymiarze interesów oraz możliwości działania, było imperium brytyjskie (zwłaszcza od XIX w.), nad którym „nie zachodziło słońce”. Bezpieczeństwo imperium brytyjskiego miało niewątpliwie wiele składników o charakterze globalnym. W nich też można dopatrywać się pierwiastków bezpieczeństwa światowego. Jednakże współcześnie rozumiany globalny wymiar bezpieczeństwa międzynarodowego pojawił się w zasadzie dopiero w XX w. wraz ze zjawiskiem wojen światowych.

Wojny światowe uzmysłowiły i praktycznie wykazały obecność zagrożeń, które mogą ogarnąć jednocześnie niemal całą ludzkość i cały glob. Ukształtowały się mocarstwa światowe o sprzecznych interesach globalnych, dysponujące potężnymi środkami przemocy o zasięgu globalnym (siły morskie, lotnictwo, a pod koniec II wojny światowej – broń jądrowa). Konfrontacja takich mocarstw doprowadziła też do powstania koalicji wojennych wychodzących swym zasięgiem poza obszar kontynentu i obejmujących obszarem swego działania kulę ziemską.

Globalizacja napędzana jest w głównej mierze przez rewolucję informacyjną. To właśnie informacja umożliwia ekspansję dotychczas lokalnych zjawisk, procesów, wartości itp. na cały glob. To właśnie swobodny i natychmiastowy przepływ informacji ustanawia obiektywne związki, eliminuje różnice, redukuje przestrzeń i przyspiesza czas⁴. Informacja staje się współcześnie jednym z podstawowych czynników bezpieczeństwa – rodzącym nowe kategorie zagrożeń⁵, ale też dającym nowe instrumenty przeciwdziałania

⁴ Ł. Kamiński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009 r.

⁵ A. Bógdał-Brzezińska, M.F. Gawrycki, *Cyberterrorizm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Warszawa 2003 r.; G. Weiman, *Cyberterrorism. How real is the threat*, United States Institute of Peace, Waszyngton, maj 2004 r.

nia im⁶. Rozwój technologii informacyjnych prowadzi do tworzenia się sieci globalnych i tym samym do sieciowej struktury współczesnego środowiska bezpieczeństwa⁷.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa globalizacja prowadzi do rozprzestrzeniania zjawisk zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych. Tworzy sprzyjające warunki do przeciwstawiania się jednym zagrożeniom, ale równocześnie rozsiewa po świecie często inne, dotychczas tylko lokalne, a także rodzi zupełnie nowe. Globalizacja zmienia środowisko bezpieczeństwa, ale nie eliminuje z niego zagrożeń – sporów, konfliktów i kryzysów. Nadaje im jedynie nową jakość, inny charakter.

Globalizacja niewątpliwie zmniejsza groźbę klasycznych konfliktów międzypaństwowych – i to zarówno w ich najbardziej dramatycznym wymiarze, jakim są konflikty zbrojne, jak i w wymiarze pozabroijnym (ekonomicznym, politycznym, ideologicznym itp.). Zmniejsza przede wszystkim prawdopodobieństwo wojny globalnej. Wzajemne powiązania i relacje między państwami, a zwłaszcza te ponadpaństwowe, pozarządowe, transnarodowe, czynią taki sposób rozwiązywania ewentualnych sprzeczności nieracjonalnym i nieefektywnym. W sumie globalizacja, chociaż bynajmniej nie eliminuje (przynajmniej do tej pory nie wyeliminowała) groźby wojen międzypaństwowych, to wyraźnie redukuje ich prawdopodobieństwo.

W rezultacie procesów globalizacyjnych nasila się natomiast groźba innych niebezpieczeństw, zwłaszcza umiędzynarodowienia niemal każdego lokalnego konfliktu, którego skutki stają się teraz odczuwalne nawet w bardzo odległych miejscach globu. Dotyczy to przy tym nie tylko konfliktów zewnętrznych, międzypaństwowych, międzynarodowych, ale także konfliktów i kryzysów wewnętrznych. Globalizacja prowadzi ponadto do rozszerzania się takich – dotychczas raczej lokalnych – plag społecznych, jak terroryzm lub przestępczość zorganizowana. To, co było dotychczas zjawiskiem wewnątrzpaństwowym, narodowym, staje się globalnym, transnarodowym. W świecie zglobalizowanym wzrasta wreszcie znaczenie organizacji niepaństwowych, pozarządowych i wszelkich podmiotów prywatnych⁸.

⁶ Np. informacja może okazać się szczególnie przydatna w zwalczaniu źródeł zagrożeń, w tym w wyplenianiu korzeni terroryzmu – poprzez szerzenie obiektywnej wiedzy i pomoc w dialogu kultur. Zob.: S.P. Worden, R.R. Correll, *Responsive space and strategic information*, „Defense Horizons”, National Defense University, Waszyngton, kwiecień 2004 r.

⁷ Patrz m.in. K. Liedel (red.), *Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego*, DIFIN, Warszawa 2011 r.

⁸ P. Necas, *Beyond tradition: a new Strategic Concept for NATO*, „Research Paper”, NATO Defense College, Rzym, wrzesień 2004 r.

Jeszcze jednym niezmiernie istotnym efektem globalizacji jest zauważalne przesuwanie się punktu ciężkości bezpieczeństwa – z bezpieczeństwa zbiorowości (państw i narodów) na bezpieczeństwo jednostek (człowieka). Pod wpływem globalizacji ewolucja bezpieczeństwa zatacza krąg. Granice stają się mniej istotne, obrona państw i ich granic traci stopniowo sens. Za to bezpieczeństwo człowieka nabiera nowego wymiaru w świetle zagrożeń globalnych⁹. Zauważono to już wyraźnie w latach 90. ubiegłego wieku, gdy koncepcje bezpieczeństwa zaczęto definiować w coraz większym stopniu w kontekście praw człowieka, ich naruszeniami uzasadniając prawo do interwencji międzynarodowej w wewnętrzne sprawy państw, a więc niejako ignorując ich granice. Dzisiaj konkretyzuje się to podejście, mówiąc o bezpieczeństwie człowieka jako doktrynie, na której należałoby opierać współczesne myślenie o sprawach bezpieczeństwa¹⁰.

Rozpad świata dwubiegunowego to kolejny czynnik istotnie warunkujący charakter współczesnego środowiska bezpieczeństwa. W czasach zimnej wojny było ono bardziej jednoznaczne i przewidywalne. Świat był zdominowany przez nieustanne zmagania między dwoma przeciwstawnymi obozami – komunizmu i liberalnej demokracji. Zmagania te obejmowały wszystkie sfery życia ludzi i narodów (ideologiczną, polityczną, ekonomiczną, wojskową, kulturową itp.). Mogły się one łatwo przerodzić w wielką konfrontację zbrojną, z globalną wojną jądrową włącznie. To był w zasadzie jedyny poważny rodzaj zagrożenia, który determinował ówczesne środowisko bezpieczeństwa.

Według Zbigniewa Brzezińskiego, prawdziwym początkiem i źródłem zimnej wojny oraz ukształtowania się świata dwubiegunowego był spór między USA i ZSRR o Europę¹¹. Rosjanie oczekiwali, że Stany Zjednoczone opuszczą Europę Zachodnią po zakończeniu wojny i pozwolą im dominować na całym kontynencie; Amerykanie zaś się do tego nie kwapili. Z uwagi na potęgę militarną obydwu mocarstw, spór ten szybko przybrał rozmiary globalne. Nastąpiła epoka dwubiegunowej rywalizacji między USA i ZSRR o hegemonię w świecie, aczkolwiek jego główną treścią była, jak ocenia Z. Brzeziński, rywalizacja o panowanie nad Euroazją¹². Miała ona od samego początku dwa główne fronty bezpośrednio: zachodni w Europie i wschodni na obrzeżach Azji (Japonia, Korea i Wietnam).

⁹ Ciekawe myśli na temat globalizacji – patrz Z. Barman, *Wojna nie do wygrania*, „Rzeczpospolita”, 8-9 października 2005 r.

¹⁰ Taką propozycję sformułowała np. grupa ekspertów europejskich w swoim raporcie dla Javiera Solany. Zob. *A human security doctrine for Europe. The Barcelona Report of the study group on Europe's security capabilities*, 15 września 2004 r.

¹¹ Z. Brzeziński, *Plan gry*, Nowe Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1990 r., s. 23.

¹² *Ibidem*, s. 27.

Obydwa mocarstwa w swej konfrontacji światowej wspierały się swoimi sojusznikami, organizując przeciwstawne bloki wojskowe. Najważniejsza linia konfrontacji przebiegała w Europie, gdzie naprzeciwko siebie powstały – najpotężniejsze ze znanych w historii – sojusze polityczno-militarne: NATO i Układ Warszawski.

Fakt dysponowania bronią jądrową spowodował, że niemożliwe stało się czysto militarne rozstrzygnięcie konfrontacji. Zasada wzajemnego gwarantowanego zniszczenia (*mutual assured destruction, MAD*) powstrzymywała obydwie strony przed jej użyciem¹³. Nie mogło dojść do wojny „gorącej”. Wojna koreańska pokazała wielkie ryzyko podejmowania tego typu prób. Z kolei kryzys kubański postawił świat na krawędzi konfliktu nuklearnego¹⁴.

Świadomość wzajemnego zniszczenia powodowała, że możliwe stały się tylko pośrednie starcia w ramach inicjowania i wspierania tzw. ruchów narodowowyzwoleńczych w Afryce i Ameryce Południowej. Główne zmagania zimnowojenne rozgrywały się jednak niejako na zastępczym, pozamilitarnym polu – nosiły charakter konfrontacji polityczno-ideologicznej i ekonomicznej, cały czas jednak z psychologiczną groźbą użycia siły militarnej. Realnym wyrazem konfrontacji w sferze militarnej stał się wyścig zbrojeń.

Wyścig zbrojeń był niewątpliwie kluczowym czynnikiem zimnej wojny, w nim zaś główną rolę odgrywała rywalizacja w zakresie zbrojeń nuklearnych, częściowo „regulowana” prowadzonymi jednocześnie rozmowami i uzgodnieniami¹⁵. Rywalizacja między USA a ZSRR w tej dziedzinie rozgrywała się na dwóch polach: ładunków nuklearnych (bomb, pocisków, min i głowic) oraz środków ich przenoszenia, w tym przede wszystkim środków raketowych. Rosjanie szybko dogonili, a następnie przegonili Amerykanów w wielkości i sile niszczenia potencjału nuklearnego. Wyścig przeniósł się na płaszczyznę jakościową i przybierał coraz szybsze tempo. Jego spektakularnym wyrazem była rywalizacja w kosmosie. Jej apogeum stało się rzucenie przez USA na progu lat 80. XX w. wyzwania w postaci „gwiazdnych wojen”. To było już ponad siły wyczerpanego wysiłkami militarnymi i ekspansjonizmem ideologicznym systemu radzieckiego. Próba sprostania nowemu wyzwaniu przyspieszyła jego upadek i rozpad.

Motorem napędowym zimnej wojny na płaszczyźnie polityczno-ideologicznej była ekspansja ideologii komunistycznej, która znalazła swe organizacyjne

¹³ Zob. H.D. Sokolski (red.), *Getting MAD: nuclear mutual assured destruction, its origins and practice*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College, listopad 2004 r.

¹⁴ Zob. np. R.S. McNamara, *Apocalypse soon*, „Foreign Policy”, maj-czerwiec 2005 r. Tłumaczenie (*Apokalipsa lada dzień*) w: „Gazeta Wyborcza”, 28-29 maja 2005 r.

¹⁵ Interesujący opis takich zmagień – patrz: E.L. Rowny, *Tango z niedźwiedziem, Kulisy rozmów rozbrojeniowych USA-ZSRR*, Oficyna Imbir, Warszawa 2007 r.

ramy w postaci międzynarodowej aktywności państwowej ZSRR i w pewnym stopniu Chin. Ideologia komunistyczna zmaterializowana w strukturach państwowych i potencjale militarnym (w tym jądrowym) totalitarnego mocarstwa światowego, obudowanego tzw. obozem państw socjalistycznych, okazała się głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa globalnego.

W celu powstrzymania ekspansji komunistycznej Stany Zjednoczone i państwa zachodnie wykorzystywały z kolei swoją główną siłę – potęgę ekonomiczną. To właśnie przewaga ekonomiczna doprowadziła w ostatecznym rachunku do wygrania zimnej wojny przez Zachód. Rywalizacja ekonomiczna i kosztowny wyścig zbrojeń załamały gospodarczo ZSRR. To zaś skompromitowało ostatecznie ideologię komunistyczną i doprowadziło do rozpadu radzieckiego systemu państwowego. Na szczęście nie doszło do wybuchu wojny nuklearnej¹⁶.

O wyniku zimnej wojny przesądziły zatem ostatecznie czynniki pozamilitarne: „Ameryka była po prostu znacznie bogatsza, znacznie bardziej zaawansowana technologicznie, bardziej prężna i innowacyjna w sferze militarnej, bardziej twórcza społecznie i atrakcyjna. Potencjał twórczy Związku Sowieckiego był krępowany przez gorset ideologiczny; system stawał się coraz bardziej skostniały, gospodarka coraz bardziej marnotrawna i mniej konkurencyjna pod względem technologicznym. Dopóki nie wybuchła wzajemnie niszcząca wojna nuklearna, w długotrwałym współzawodnictwie Ameryka tak czy owak musiała w końcu zwyciężyć”¹⁷.

Zmagania zimnowojenne zakończyły się upadkiem komunizmu i rozpadem świata dwubiegunowego. Na zdecydowanie dalszy plan odeszło niebezpieczeństwo wojny globalnej. Ale świat bynajmniej nie stał się przez to bezpieczniejszy. Niemal natychmiast pojawiły się bowiem nowe zagrożenia (także środowisko bezpieczeństwa nie znosi próżni). Miejsce groźby wielkiej wojny powszechnej zajęły konflikty i kryzysy oraz zagrożenia o bardzo zmiennym i zróżnicowanym charakterze, wybuchające i trwające niemal bez przerwy w różnych miejscach globu. Powołany przez sekretarza generalnego ONZ międzynarodowy zespół ekspertów wysokiego szczebla wymienia następujący katalog głównych współcześnie zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego: zagrożenia ekonomiczne i społeczne, w tym ubóstwo, choroby zakaźne, zniszczenia środowiska; konflikty między państwami; konflikty wewnętrzne, w tym wojny domowe, ludobójstwo i inne okrucień-

¹⁶ To, że od czasu Hiroszimy i Nagasaki nie doszło do użycia broni nuklearnej, można uznać za jeden z największych cudów współczesnego świata. R. Samuelson, *Nuclear nightmare*, „Washington Post”, 20 października 2004 r.

¹⁷ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Świat Książki, Warszawa 1997 r., s. 9.

stwa na dużą skalę; broń nuklearną, radiologiczną, chemiczną i biologiczną; terroryzm oraz zorganizowaną przestępczość międzynarodową¹⁸. Dość powszechnie za najgroźniejsze spośród nich uznaje się terroryzm międzynarodowy oraz broń masowego rażenia¹⁹. Należy dodać do tego jeszcze poważne skutki rozwoju i proliferacji technologii raketowych.

TERRORYZM MIĘDZYNARODOWY

Współczesne warunki, w tym m.in. globalizacja i rozluźnienie rygorów reżimu świata zimnowojennego, stworzyły sprzyjające środowisko do uaktywnienia się terroryzmu międzynarodowego²⁰.

Terroryzm nie jest oczywiście zjawiskiem nowym. Jest zapewne tak stary, jak długa jest historia ludzkości. Można się wręcz czasami spotkać ze stwierdzeniem, że terroryzm jest drugą najstarszą profesją świata²¹. Ale to, co jest w nim obecnie nowe, to jego międzynarodowy, w tym zwłaszcza globalny, wymiar. Jeszcze nie tak dawno było to zjawisko o zasięgu co najwyżej krajowym. Walka z terroryzmem mieściła się w ramach problemów bezpieczeństwa wewnętrznego. Dzisiaj terroryzm staje się coraz bardziej wyraźną kategorią globalną. Gwałtowna erupcja terroryzmu międzynarodowego jest już dzisiaj faktem bezspornym²².

Co do samej jego istoty trwają spory, dyskusje i dochodzi do wielu nieporozumień. Istnieje mnóstwo różnych definicji terroryzmu²³. Nie wdając się

¹⁸ *A more secure world: our shared responsibility. Report of the high-level panel on threats, challenges and change*, United Nations, 2004 r., s. 2.

¹⁹ O innych wymiarach bezpieczeństwa patrz także: A. Missiroli (red.), *Disasters, diseases, disruptions: a new D-drive for the EU*, Institute for Security Studies, listopad 2005 r.

²⁰ Na ten temat zob. m.in.: T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy*, WAiP, Warszawa 2008 r.; K. Liedel, *Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa*, DIFIN, Warszawa 2010 r.; D. Zimmermann, *The transformation of terrorism*, „Zürcher Beiträge zur Sicherheitspolitik und Konfliktforschung”, nr 67, 2003 r.; J. Pawłowski (red.), *Terroryzm we współczesnym świecie*, Bellona, Warszawa 2001; R. Stemplowski (red.), *Transnational terrorism in the world system perspective*, PISM, Warszawa 2002 r.

²¹ M. Dittrich, *Facing the global terrorist threat: A European response*, European Policy Centre, Bruksela, styczeń 2005 r., s. 4.

²² O różnicach między terroryzmem narodowym i międzynarodowym patrz m.in.: J. Pressman, *Rethinking transnational counterterrorism: beyond a national framework*, „The Washington Quarterly”, jesień 2007 r.

²³ Np. w doktrynie amerykańskiej opisuje się go jako: „Any activity that (1) involves an act that (a) is dangerous to human life or potentially destructive of critical infrastructure or key resources; and (b) is a violation of the criminal laws of the United States or of any State or other subdivision of the United States; and (2) appears to be intended (a) to intimidate or coerce a civilian population; (b) to influence the policy of a government by intimidation or coercion; or (c) to affect the conduct of a government by mass destruction, assassination, or kidnapping”. Zob. *National Response Plan*, Homeland Security Department, grudzień 2004 r., s. 73.

w szczególności akademickie rozważania, proponuję na potrzeby tej publikacji przyjąć pragmatyczną konstatację mówiącą, że istotą terroryzmu jest ostentacyjne i maksymalistyczne (totalne)²⁴, celowe atakowanie niewinnych, postronnych (cywilnych) osób i dóbr publicznych (otoczenia) dla pośredniego (asymetrycznego, poprzez opinię publiczną) oddziaływania na rzeczywistego politycznego lub ideologicznego przeciwnika²⁵.

Jak trafnie zauważył Collin Powell, świat cywilizowany przez ponad tysiąc lat próbował ograniczać destrukcyjność wojen. Dążenie do rozróżnienia między cywilami a żołnierzami (wojownikami), do innego ich traktowania w konfliktach zbrojnych, było bardzo istotnym elementem tego procesu. Współczesny terroryzm zmierza do zamazania tej właśnie różnicy²⁶. I to jest niewątpliwie jego bardzo charakterystyczną i konstytutywną cechą.

Wydaje się, że w pojmowaniu i takim właśnie traktowaniu współczesnego terroryzmu międzynarodowego świat jest coraz bliższy uzyskaniu konsensu. Momentem przełomowym była być może akcja terrorystyczna na szkołę w Biesłanie. Ukazała ona po raz kolejny, jak bezwzględny i bez żadnych granic jest dzisiejszy terroryzm. Biesłan pogrzebał chyba ostatecznie filozofię relatywizmu w ocenie terroryzmu międzynarodowego, postawę uznającą, że są być może dobrzy i źli terroryści, że można metodami terrorystycznymi walczyć o słuszne cele.

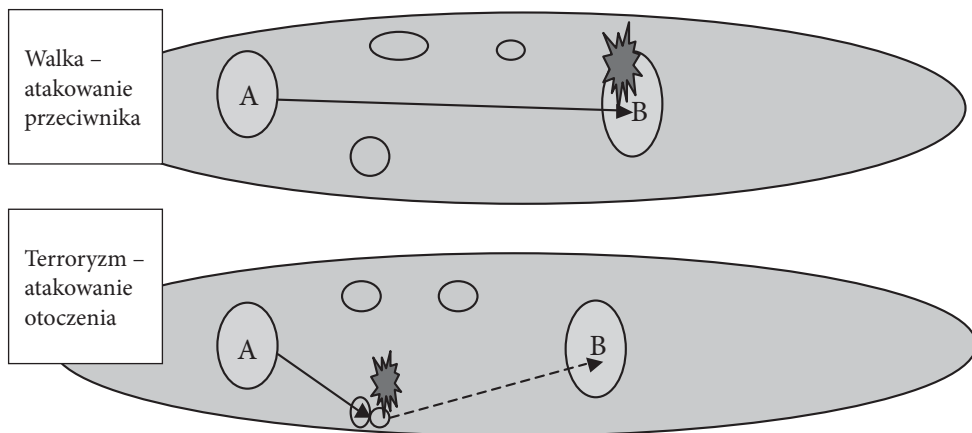
Warto w tym miejscu zauważyć, że terroryzm międzynarodowy coraz bardziej osacza społeczność europejską. Spektakularne ataki w Madrycie, Londynie i Oslo pokazują jego siłę. Tak jak w USA po 11 września 2001 r., tak obecnie w Europie rozpoczyna się poważna debata nad tym niebezpieczeństwem. Oczywiście toczy się ona nie „po amerykańsku”, w stylu kow-

²⁴ Wielu analityków wskazuje, że najbardziej wyróżniającą charakterystyką współczesnego terroryzmu jest dążenie do powodowania masowych zniszczeń jako cel sam w sobie. Patrz – A.J. Tellis, *Assessing America's war on terror: confronting insurgency, cementing primacy*, NBR Analysis, grudzień 2004 r.

²⁵ W NATO terroryzm określa się jako: „*The unlawful use or threatened use of force or violence against individuals or property in an attempt to coerce or intimidate governments or societies to achieve political, religious or ideological objective*” (AAP-6). Amerykański Departament Stanu przyjmuje z kolei definicję następującą: „*The term terrorism means premeditated, politically motivated violence perpetrated against noncombatant targets by subnational groups or clandestine agents, usually intended to influence an audience*”; *Patterns of global terrorism 2003*, Departament Stanu USA, kwiecień 2004 r. W ramach ONZ proponuje się z kolei definicję następującą: „*any action, in addition to actions already specified by the existing conventions on aspects of terrorism, the Geneva Conventions and Security Council resolution 1566 (2004), that is intended to cause death or serious bodily harm to civilians or non-combatants, when the purpose of such act, by its nature or context, is to intimidate a population, or to compel a Government or an international organization to do or to abstain from doing any act*”. Zob. *A more secure world...*, *op.cit.*, s. 52.

²⁶ Za: J.M. Fish, S.J. McCraw, Ch.J. Reddish, *Fighting in the gray zone: a strategy to close the preemption gap*, US Army War College, Strategic Studies Institute, wrzesień 2004 r., s. 6.

Rysunek 1. Istota terroryzmu



Źródło: Opracowanie własne.

bojskim, gdzie szybko przechodzi się do czynu, nawet, gdy nie jest on jeszcze do końca przemyślany. Europejczycy zaczynają od dysput filozoficznych. Od podstaw, istoty, korzeni i źródeł terroryzmu. Muszą też najpierw zastanowić się nad ciężkim losem i nieszczęściem samych sprawców ataków i ich środowisk. Wytłumaczyć ich motywacje, pochylić się nad ich krzywdami, prawami itp. Podyskutować nawet nad tym, czy ofiary same nie są winne tych ataków.

Do konkretnych czynów, a zwłaszcza do aktywnego, wyprzedzającego zwalczania terrorystów, jeszcze daleko. Co najwyżej jest zgoda, że należy się chronić, osłaniać, ratować i... pocieszać po stratach. W walce z tą chorobą Europa jest raczej zwolennikiem medycyny naturalnej niż lekarskich metod leczenia. Nie mówiąc już o leczeniu operacyjnym.

Takie mało zdecydowane, bardziej refleksyjne niż praktyczne, podejście europejskie do walki z terroryzmem bierze się, w moim przekonaniu, w znacznej mierze z patrzenia na współczesny terroryzm przez okulary XX wieku. Przez te okulary niestety nie widać nowej jakości terroryzmu, jego nowego charakteru, metod, możliwości i siły.

Jak już wspomniano, terroryzm nie zrodził się dzisiaj. Na progu XXI wieku pojawiło się jednak nowe jakościowo zjawisko, jakim jest terroryzm ponadnarodowy, międzynarodowy, w tym terroryzm globalny. Jego szczególnie aktywną i niebezpieczną odmianą jest terroryzm oparty na uniwersalizowanym, skrajnym fundamentalizmie islamskim. Jest to zupełnie coś innego niż jego dotychczasowe odmiany, łącznie z dobrze znanymi Europejczykom ter-

roryzmami krajowymi, których fala przetoczyła się przez Europę Zachodnią przed ponad ćwierćwieczem²⁷.

Niekiedy współczesną erupcję terroryzmu próbuje się objaśniać poszerzeniem obszarów biedy w świecie. Ale badacze tego problemu wskazują, że bieda wcale nie współgra ze zjawiskiem terroryzmu. To nie nędza jest jego źródłem²⁸. Mało tego – to terroryzm potęguje biedę. Istotniejsze są związki terroryzmu z konfliktami narodowościowymi, etnicznymi i religijnymi. Np. Al-Kaida ma raczej źródło religijne. Terroryści w swej masie nie wywodzą się z biednych warstw, raczej z klasy średniej i wykształconej²⁹. Jak zauważa Z. Brzeziński, terroryści się nie rodzą, ale są kształtowani przez różne konkretne warunki otoczenia, w jakim żyją³⁰.

Nowa odmiana terroryzmu ujawniła się głównie, o czym już wspomniano, w następstwie dwóch generalnych megatrendów rozwojowych współczesnego świata – globalizacji i rewolucji informacyjnej. Doprowadzają one m.in. do zderzenia i przyspieszonego przenikania się oraz tarcia różnych, w tym trudno do siebie przystawalnych, światów czy cywilizacji. Nie ma czasu na ich oswojenie i stopniową adaptację³¹.

W takich warunkach naturalne są obawy przed silniejszym nieznanym, opory przed bardziej dynamicznym obcym światem oraz uprzedzenia wobec nowych, innych wartości. I oto w takiej sytuacji znalazł się świat islamu – w obliczu napędzanej globalizacją i uinformacyjnieniem ekspansji cywilizacji zachodniej. Ekspansji nie tyle przestrzennej, geograficznej, co kulturowej. Przykładem może być m.in. napływ muzułmanów do Europy, który w coraz większym zakresie wprowadza ich bezpośrednio w obce dla nich kulturowo środowisko (Wykres 1). Pierwszym obronnym odruchem jest zamykanie się w swoim kręgu i zwrócenie się do tradycji, tożsamości, do jej fundamentów. To naturalny grunt dla rozwoju fundamentalizmu. Stąd tylko krok do wykorzystania tej kumulującej się stopniowo wielkiej zbiorowej siły wewnętrznej do czynów skrajnych, do fizycznego likwidowania ludzi i struktur tego obcego świata w obronie własnej tożsamości. Wystarczy ideologiczny pomysł na strategię walki z tym światem.

²⁷ Ostatnio pojawiają się oznaki nawrotu europejskiego terroryzmu „własnego, rodzimego chowu”, głównie jako forma reakcji na postępującą liberalizację życia jednostek i funkcjonowania państwa ze strony osób i środowisk skrajnych, fundamentalistycznie konserwatywnych, często wręcz ksenofobicznych. Przykładem tego był zamach w Norwegii (Oslo i wyspa Utøya) przeprowadzony 22 lipca 2011 r. przez Andersa Breivika.

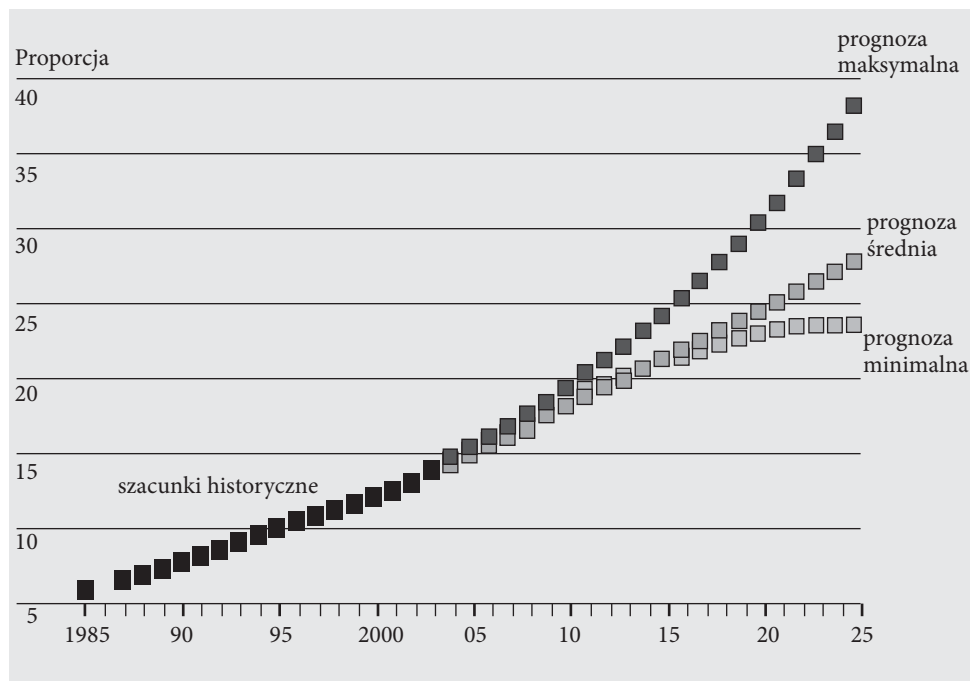
²⁸ W. Laqueur, *Nie pokonamy terroryzmu*, „Gazeta Wyborcza”, 16 lipca 2005 r.

²⁹ V.D. Hanson, *Our wars over the war*, „National Review Online”, 15 lipca 2005 r.

³⁰ Z. Brzezinski, *George W. Bush's suicidal statecraft*, „International Herald Tribune”, 13 października 2005 r.

³¹ Szerokie objaśnienie tego zjawiska patrz: S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Muza, Warszawa 1997 r.

Wykres 1. Unia Europejska: szacowane i prognozowane liczebne proporcje ludności muzułmańskiej do etnicznych Europejczyków w latach 1985–2025



Źródło: *Mapping the Global Future*, Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, Waszyngton 2004 r., s. 83.

Na nieszczęście pomysł taki się znalazł. To strategia operacji terrorystycznych z wykorzystaniem ataków samobójczych dokonywanych przez młodych, fanatycznych fundamentalistów religijnych żyjących w różnych społecznościach i narodach³². Tak oto powstały sprzyjające warunki do uaktywnienia się fanatycznego terroryzmu ponadnarodowego, bazującego na ideologii skrajnego fundamentalizmu religijnego. Spotkać można opinię, że w takich warunkach islam jako religia przeradza się w „islamizm” – polityczną ideologię, której instrumentem staje się zglobalizowany dżihad³³. Jednym z łączących ich haseł jest odrzucanie i wypędzanie „innych”, wyrażające się np. w żądaniach: Indie powinny opuścić Kaszmir, Rosja –

³² Samobójcy-zamachowcy są szczególnie skuteczną „bronią precyzyjną”, pozwalającą terrorystom atakować z dużą dokładnością niemal dowolnie wybrane obiekty. Szacuje się, że w latach 1980-2003 zamachy samobójcze stanowiły 3 proc. wszystkich ataków terrorystycznych, ale ich ofiary wyniosły aż 48 proc. wszystkich strat spowodowanych atakami. C. Caryl, *Dlaczego oni to robią?*, „Rzeczpospolita”, 5 listopada 2005 r. Nieco więcej na ten temat: M. Ismayilov, *Conceptualizing terrorist violence and suicide bombing*, „Journal of Strategic Security”, jesień 2010 r., s. 15-25.

³³ O. Roy, *Terroryści globalni*, „Gazeta Wyborcza”, 15 lipca 2005 r.

Czeczenie, Anglia – Irak, chrześcijanie – Indonezję, mieszkańcy Zachodu – Bali³⁴.

Za wciąż uzasadnione uznaje się spostrzeżenie, że co prawda większość muzułmanów nie jest terrorystami globalnymi, ale prawie wszyscy tego typu terroryści oraz większość ich sympatyków są muzułmanami³⁵. Zauważmy, że w istocie nowe pokolenie terrorystów wychowane w Europie nie walczy o Irak, Afganistan czy Palestynę. Ono nie zna i odrzuca nacjonalizm jako siłę napędową aktywności zbiorowisk ludzkich. Chce po prostu „zburzyć stary porządek Zachodu i stworzyć globalną wspólnotę wiernych”³⁶. Organizacyjne ramy i podstawy dla tego typu ideologii stanowią różne ponadnarodowe ruchy islamskie. Jednym z nich jest np. Hizb-ut-Tahrir (Partia Wyzwolenia), działający w ponad 40 krajach i stawiający sobie za cel wyzwolenie muzułmanów od koncepcji, systemów i praw niewiernych oraz zastąpienie zachodniego modelu państwa narodowego pozbawioną granic wspólnotą rządzoną przez nowego kalifa³⁷.

Erupcja terroryzmu globalnego – jako najbardziej znaczącego zjawiska w dziedzinie bezpieczeństwa na początku XXI w. – jest niewątpliwie zewnętrznym przejawem głębszego procesu. Terroryzm nie jest celem samym w sobie. Jest narzędziem osiągnięcia jakichś celów nadrzędnych. Czyich celów? Jakich celów? Gdzie są one ulokowane?

Refleksje nad tymi pytaniami rozpocznijmy od konstatacji oczywistej. Żyjemy w erze globalizacji napędzanej falą rewolucji informacyjnej. Ta rewolucja daje ludzkości zupełnie nowe możliwości, otwiera ogromne szanse, ale rodzi też nowe ryzyka, wyzwania i zagrożenia. Wprowadza nową jakość do relacji międzyludzkich na wszystkich poziomach. Globalizuje je. Skutek jest taki, że dzisiaj znaczenie mają już nie tylko relacje międzyosobowe, międzygrupowe czy międzynarodowe. Globalizacja awansuje, a nawet wybija na pierwszy plan relacje międzycywilizacyjne.

Uinformacyjnienie i globalizacja ścieśniają współczesny świat. Degradując czas i przestrzeń, doprowadzają nieuchronnie do tego, co Samuel Huntington nazwał, przynajmniej – niezbyt precyzyjnie, zderzeniem cywilizacji. Niezbyt precyzyjnie – bo chyba lepiej istotę sprawy oddawałby termin „starcie” cywilizacji, a być może jeszcze lepszym określeniem będzie stare Clausewitzowskie „tarcie”. Nie mamy tu bowiem do czynienia z gwałtownym, względnie krótkotrwałym, jednorazowym wydarzeniem. To jest raczej proces rozłożony na

³⁴ V.D. Hanson, *The real global virus*, „National Review Online”, 4 listopada 2005 r.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ O. Roy, *Terroryści...*, *op.cit.*

³⁷ Z. Baran, *Nonviolent, yet dangerous*, „International Herald Tribune”, 30 października 2005 r.

dłuższy czas. W swego rodzaju globalnej ciasnocie tarcie międzycywilizacyjne jest dzisiaj głównym źródłem dobrej i złej energii społecznej.

Szybciej i wyraźniej daje o sobie znać ta zła energia. Co jest jej nośnikiem? Niewątpliwie cywilizacje różnią się między sobą przyrodniczo (materialnie, fizycznie, biologicznie, społecznie itp.). W istocie fundamentem cywilizacji jest jednak kultura wraz z jej nośnikiem – ideą, a mówiąc w pewnym uproszczeniu – informacją. Różnice kulturowe, ideowe, zwłaszcza religijne, są podstawowym wyznacznikiem granic międzycywilizacyjnych. Dlatego ideologiczne skutki starcia cywilizacji są najistotniejsze i najbardziej widoczne.

Często spotyka się tezę, że to religia muzułmańska jest źródłem i nośnikiem światowej ofensywy terrorystycznej. Nie jest ona jednak w pełni prawdziwa. Bardziej zasadne wydaje się stwierdzenie, że na glebie radykalnie interpretowanych fundamentalistycznych odłamów islamu wyrasta – w wyniku konfrontacji, tarcia z ideologią cywilizacji zachodniej – zupełnie nowa ideologia³⁸. Zauważmy, że jest to proces, który ma swoje analogie historyczne, zwłaszcza w pojawieniu się dwóch radykalnych, fundamentalistycznych ideologii XX w.: komunizmu i faszyzmu. U źródeł komunizmu legła idea tzw. walki klas (sprzeczność interesów i starcie grup społeczno-ekonomicznych), a u źródeł faszyzmu idea sprzeczności skrajno-nacjonalistycznych i rasistowskich. „Zła energia” zderzenia klas i nacji wyprodukowała komunizm i faszyzm. Co produkuje na wyższym, globalnym poziomie obecne tarcie cywilizacji?

Ta nowa ideologia nie ma jeszcze nazwy, choć obserwujemy ją już w praktyce: jej wyznawców i tragiczne skutki jej stosowania. Pierwszym szeroko znanym nosicielem tej ideologii stała się Al-Kaida³⁹. Dlatego myślę, że roboczo można ją nazwać wręcz al-kaidyzmem, choć dzisiaj kierują się nią także zupełnie inne organizacje, niemające z Al-Kaidą nic wspólnego poza – być może – tylko inspiracją. Spotyka się także inne określenia: ruch globalnego dżihadu⁴⁰, dżihadyzm⁴¹, islamizm, binladenizm i islamofaszyzm. Jest to ideologia niebezpiecznie radykalna, oparta na fundamentalizmie islamskim, skierowana przeciwko całej cywilizacji zachodniej. Ideologia agresywna, destrukcyjna, zakładająca fizyczne wyniszczenie wszystkiego, co inne, obce.

Podmiotem al-kaidyzmu nie jest społeczność muzułmańska jako wspólnota religijna. Jest nim zupełnie nowa, transnarodowa narośl społeczna.

³⁸ Tak też sądzi F. Fukuyama – patrz np. F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu: demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, REBIS, Poznań 2006 r., s. 73.

³⁹ B.M. Drinkwine, *The serpent in our garden: Al-Qa'ida and the long war*, Strategic Studies Institute, Carlisle 2009 r.

⁴⁰ *Beyond al-Qaeda, The Global Jihadist Movement, Part 1*, RAND Corporation, 2006 r.

⁴¹ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu...*, *op.cit.*, s. 71.

Składa się z wielu różnorodnych organizacji, które niezbyt precyzyjnie nazywamy terrorystycznymi – od metody walki, jaką się posługują.

Różne są przyczyny wybuchu ekstremizmu islamskiego. Są wśród nich m.in. powody polityczne. Wskazuje się na przykład, że rozpad ZSRR i związany z tym upadek radykalnie lewicowej ideologii marksistowsko-leninowskiej w świecie arabskim wytworzył swoiste *vacuum* ideologiczno-polityczne, które właśnie zostało wypełnione islamistycznym radykalizmem. Wygrana wcześniej wojna z ZSRR w Afganistanie dała sunnickim radykałom poczucie siły wynikającej z pokonania wielkiego mocarstwa światowego i wypromowała kandydata na nowego lidera cywilizacji islamskiej⁴².

Warto zwrócić uwagę także na inny aspekt kształtowania się nowego terroryzmu. Otóż w okresie pozimnowojennym utrzymywane uprzednio w różny sposób (świadomie lub podświadomie) w ramach konfrontacji dwubiegunowej i poprzez to niejako kontrolowane zjawisko terroryzmu, nagle stało się czymś zupełnie samoistnym. Usamodzielnione, wypuszczone z „klatki” pewnych ograniczeń zimnowojennych organizacje i grupy terrorystyczne gwałtownie rozwinęły swoją aktywność. Zaczęły stawać się samodzielniymi graczami strategicznymi na arenie międzynarodowej.

Sprzyjały temu procesowi zresztą nie tylko warunki polityczne, ale także inne procesy współczesnego świata. Upowszechnianie rewolucji informacyjnej i globalizacja ułatwiają zarówno dostęp do skutecznych środków, jak i potęgują, zwłaszcza w odbiorze publicznym, skutki działań terrorystycznych do rozmiarów globalnych. Pojawia się jakościowo nowy rodzaj terroryzmu w postaci cyberterroryzmu⁴³. Skutecznym orężem terrorystów są media⁴⁴ oraz wszelkie środki i działania tzw. asymetryczne, „omijające” niejako silne strony przeciwnika i wykorzystujące jego wszelkie słabości w dziedzinie bezpieczeństwa, w tym związane z otwartością społeczeństw demokratycznych⁴⁵.

⁴² P.W. Rodman, *The emerging pattern of geopolitics*, Strategic Studies Institute, Carlisle, wrzesień 2007 r.

⁴³ Zob. np. G. Weiman, *Cyberterrorism. How Real is the Threat?*, United States Institute of Peace, Waszyngton, grudzień 2004 r.

⁴⁴ Terroryzm określa się niekiedy jako połączenie wojny z teatrem, jako że jednym z podstawowych aspektów akcji terrorystycznej jest jej jak największa spektakularność, zapewniana dzisiaj w wymiarze globalnym przez media.

⁴⁵ Na temat zagrożeń i działań asymetrycznych zob. m.in.: P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, AON, Warszawa 2003 r. Także – M. Madej, *Globalizacja zagrożeń asymetrycznych*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1, 2003 r.; M.C. Meigs, *Unorthodox thoughts about asymmetric warfare*, „Parameters”, U.S. Army War College, Carlisle, lato 2003 r.; M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, PISM, Warszawa 2007 r.

Szczególne niebezpieczeństwo związane jest z groźbą uzyskania przez terrorystów dostępu do środków masowego rażenia⁴⁶, a zwłaszcza – co uznaje się za wysoce prawdopodobne – użycie przez nich „brudnej bomby”⁴⁷. Ocenia się, że wiele tysięcy różnorodnych źródeł z materiałami radioaktywnymi (urządzenia, pojemniki i odpady po materiałach wykorzystywanych w medycynie, przemyśle, badaniach naukowych itp.) zostało do tej pory skradzionych, zagubionych lub po prostu porzuconych⁴⁸. Mogą stanowić łatwo dostępne dla terrorystów materiały do produkcji prostej broni radioaktywnej („brudnej bomby”)⁴⁹.

Terrorystyci starają się wykorzystywać wszystkie najnowsze rozwiązania techniczne. Dotyczy to np. powietrznych aparatów bezpilotowych⁵⁰. Np. Al-Kaida rozpatrywała użycie zdalnie sterowanych samolotów wypełnionych materiałami wybuchowymi do zaatakowania podczas szczytu G-8 w Genewie w 2001 r. Bierze się pod uwagę np. użycie morskich rakiet manewrujących odpalanych z okrętów komercyjnych i dostosowanych do atakowania celów nadbrzeżnych, małych samolotów przerabianych na bezpilotowce wypełnione środkami masowego rażenia (chemicznymi, biologicznymi lub radiologicznymi) czy wreszcie małych modeli samolotowych z zaprogramowanym komputerowo lotem.

Wysoce niebezpieczną tendencją jest łączenie się terroryzmu z przestępczością zorganizowaną⁵¹. Już dzisiaj na poziomie operacyjnym terrorystyci wykorzystują sieci przestępcze na potrzeby finansowania swej działalności oraz do zaopatrywania się w broń i materiały (np. korzystając z przestępczych szlaków przerzutowych, zwłaszcza narkotykowych)⁵².

⁴⁶ Zob. np. B. Белоус, *Самые кошмарные теракты еще впереди* [Najbardziej przerażające akty terroryzmu jeszcze przed nami], „Независимое военное обозрение”, 3 września 2004 r. W tym wypadku mówi się także niekiedy o nowej jakościowo formie terroryzmu określanej mianem „superterroryzmu” lub „hipterroryzmu” – patrz np. E. Stepanova, *War and peace building*, „The Washington Quarterly”, jesień 2004 r.

⁴⁷ P.D. Zimmerman, C. Loeb, *Dirty bombs: The threat revisited*, „Horizons”, Center for Technology and National Security Policy, National Defense University, Waszyngton, styczeń 2004 r.

⁴⁸ Szacuje się, że do wyprodukowania bomby nuklearnej potrzeba ok. 25 kg wzbogaconego uranu lub 8 kg plutonu; D.G. Kimball, *Preventing a nuclear Katrina*, „Arms Control Today”, październik 2005 r.

⁴⁹ W samej Rosji tylko w latach 1992-1995 odnotowano 52 przypadki kradzieży materiałów radioaktywnych (dane z lat następnych nie są już podawane do publicznej wiadomości). Ekstremiści czeczeńscy już w 1995 r. wykorzystali w Moskwie materiały radioaktywne (pojemnik z cezem-137) do zademonstrowania swoich możliwości w tym względzie. Zob. B. Белоус, *Ядерный терроризм: попытки уже были* [Terroryzm jądrowy: próby już były], „Независимое военное обозрение”, 8 października 2004 r., http://nvo.ng.ru/concepts/2004-10-08/4_terrorism.html (dostęp: 30 października 2011 r.).

⁵⁰ D. M. Gormley, *Unmanned air vehicles as terror weapons: real or imagined?*, Center for Nonproliferation Studies, lipiec 2005 r.

⁵¹ R. Lal, *Terrorist and organized crime join forces*, „International Herald Tribune”, 24 maja 2005 r.

⁵² Na ten temat patrz: *Beyond al-Qaeda, The Outer Rings of the Terrorist Universe, Part 2*, RAND Corporation, 2006 r.

Nie ulega zatem wątpliwości, że te nowe warunki i tendencje okazały się w sumie sprzyjające rozplenianiu się terroryzmu międzynarodowego⁵³. Mało tego – obserwując ostatni rozwój aktywności terrorystycznej na całym świecie coraz bardziej uprawniona staje się teza, że mamy do czynienia z przemyślaną i odpowiednio skoordynowaną kampanią większej sieci organizacji terrorystycznych. Jest to struktura typowa dla warunków ery informacyjnej. Składa się z autonomicznych elementów, bez centralnego organu sterującego, bez organizacji hierarchicznej, bez formalnych powiązań i relacji⁵⁴. Grupy takie – o różnych motywacjach, wielkości, sile i zasięgu działania – łączy jeśli nie wspólnota, to co najmniej podobieństwo celów. Dzięki procesom globalizacji i zdobyciom współczesnej rewolucji informacyjnej mogą one albo bezpośrednio, albo jedynie pośrednio – na zasadzie choćby tylko informacyjnego „wyczuwania” intencji – skoordynować swoje działania. Dzięki temu ich akcje, nawet nie planowane wspólnie, składają się w sumie na skoordynowaną kampanię terrorystyczną o zasięgu globalnym⁵⁵.

Warto zauważyć, że różne organizacje i grupy terrorystyczne mają niejako sieciowe „wspólne konto”, na które zapisują niejednokrotnie zupełnie odrębne, przypadkowe akcje. Działające samodzielnie grupy wykonują ataki terrorystyczne wynikające z ich celów i planów, a jednocześnie to wszystko idzie na wspólne konto sieci terrorystycznej. W rezultacie powstaje globalna sieć terrorystyczna o ogromnych możliwościach strategicznego oddziaływania⁵⁶. Na naszych oczach rodzi się nowe światowe mocarstwo ery informacyjnej. Mocarstwo nietypowe, inne od klasycznie pojmowanych potęg państwowych, bez określonego terytorium („bez adresu”), bez klasycznej dyplomacji i sił zbrojnych, ale w istocie dysponujące siłą oddziaływania globalnego porównywalną z siłą mocarstw nuklearnych w okresie zimnej wojny. Publiczny, ostentacyjny i masowy terror jest – w erze informacyjnej

⁵³ O kształtowaniu się współczesnego terroryzmu – patrz także: M.J. Morgan, *The origins of the new terrorism*, „Parameters”, wiosna 2004 r.

⁵⁴ A.J. Tellis, *Assessing...*, *op.cit.*, s. 46.

⁵⁵ Piszą o tym m.in.: K. Mroziewicz, *Szatańskie witryny*, „Polityka”, 31 lipca 2004 r. oraz W. Rogacin, *Kto grozi Polsce*, „Newsweek”, 26 lipca 2004 r. Natomiast lekceważy taką groźbę F. Fukuyama. Zob. F. Fukuyama, *Ameryka...*, *op.cit.*, s. 164. Uważa, że problem zagrożenia globalnym terroryzmem jest wyolbrzymiany. Za mało prawdopodobne uznaje, aby terroryści mogli przejąć władzę w jakimś państwie, a zagrożenie z ich strony może mieć formę pojedynczych ataków w Europie lub krajach muzułmańskich. Wydaje się jednak, że akurat w tym wypadku F. Fukuyama jest niewolnikiem starego, państwowo-centricznego podejścia. Sieć terrorystyczna, jak wiele innych współczesnych podmiotów międzynarodowych, nie musi być państwem ani też nie musi działać poprzez państwo, aby mieć siłę i wpływ na stan stosunków międzynarodowych.

⁵⁶ *Mapping the global future: Report of the National Intelligence Council's 2020 project*, Waszyngton 2004 r.

– bronią rażenia o sile odstraszenia i zastraszania nie mniejszej niż broń nuklearna w czasie zimnej wojny⁵⁷.

Dzięki niemu współczesne mocarstwo terrorystyczne może wywierać bardzo konkretny wpływ na decyzje polityczne dzisiejszych społeczeństw, może sterować zachowaniem państw narodowych, które w dobie rewolucji informacyjnej podejmują decyzje w coraz większym stopniu pod bezpośrednim wpływem, aby nie rzec wręcz – pod presją bieżących nastrojów opinii publicznej. Nie trzeba chyba udowadniać, że nie jest to sposób kierowania państwem, który mógłby zapewnić racjonalne decyzje strategiczne.

Globalna sieć terrorystyczna może stawiać sobie i – jak pokazał choćby przykład zamachów w Hiszpanii – realizować zadania o międzynarodowym wymiarze polityczno-strategicznym. Może dyktować państwom narodowym swoje warunki. Skłóca i zmusza największe współczesne mocarstwa do maksymalnego wysiłku. Dezorganizuje pracę organizacji międzynarodowych. W sumie – rozbija tradycyjny, demokratyczny ład międzynarodowy.

Pierwszym i najbardziej spektakularnym krokiem ku globalnemu terroryzmowi był atak na USA w 2001 r. Rozpoczął on wojnę wypowiedzianą światu zachodniemu przez Al-Kaidę i zapoczątkował proces tworzenia się globalnej sieci terrorystycznej. Dodajmy, że skutki tego ataku nie ograniczały się tylko do USA. Jak ocenia Bank Światowy, w następstwie ataków z 11 września 2001 r. na całym świecie liczba ludzi żyjących w ubóstwie wzrosła o 10 mln, a pełne straty dla światowej ekonomii prawdopodobnie przewyższyły 80 mld dolarów⁵⁸. Al-Kaida jest pierwszą, ale niestety nie ostatnią, zbrojną niepaństwową siecią globalną o wyrafinowanych zdolnościach operacyjnych⁵⁹. Precedens Al-Kaidy doprowadził do kształtowania się swego rodzaju nadsieci o globalnym zasięgu⁶⁰.

Efekt, jaki spowodował atak terrorystyczny na USA, a mianowicie – sprokowanie kontruuderzenia na Afganistan i Irak oraz rozbitcie jedności świata zachodniego, ukazanie dramatycznej słabości systemu ONZ i ogromne skłócenie sojuszników euroatlantyckich, stworzył sieciom terrorystycznym

⁵⁷ Były sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa I. Iwanow twierdzi wręcz, że terroryzm stanowi obecnie większe niebezpieczeństwo dla ludzkości niż broń nuklearna, ponieważ państwa posiadające taką broń znajdują się pod kontrolą międzynarodową, podczas gdy terroryści są „niewidoczni” i nikt nie wie, gdzie i kiedy mogą zaatakować. Zob. *Russian security chief says terrorism poses greater threat than nuclear weapons*, „Russia Weekly”, Center for Defense Information, 16 lipca 2004 r.

⁵⁸ *A more secure world...*, *op.cit.*, s. 14.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 47.

⁶⁰ Można mówić o rozsianej po całym niemal globie swoistej mgławicy alkaidystycznej (*Al-Kaida nebula*), obejmującej Al-Kaidę oraz inne – znajdujące się w jej ideologicznej orbicie – alkaidopodobne organizacje. Zob. *Beyond al-Qaeda...*, *op.cit.*

dobrze podstawy do kolejnej fazy: kampanii terrorystycznej skierowanej przeciw Europie.

Hiszpania stała się pierwszym celem tej kampanii; z wielu względów obiektem optymalnym strategicznie. Tu można było zadać najłatwiej najbardziej spektakularny cios koalicji antyterrorystycznej zaangażowanej w Irak. Można zakładać, że operacja w Hiszpanii zapoczątkowała ofensywę terrorystyczną przeciw Europie. Późniejszy atak w Londynie był kolejnym krokiem w tym kierunku. Trwające od dłuższego czasu ataki informacyjne (dezinformacyjne) na poszczególne państwa europejskie potwierdzają tę tezę. Warto też dodać, że Europa jest podatna na różne odmiany terroryzmu, w tym „własnego”, czego ostatnim przykładem może być dramatyczny atak w Norwegii z lipca 2011 r.

Europa jest z punktu widzenia terrorystycznego tzw. „miękkim” obszarem i newralgicznym składnikiem świata zachodniego. Europa jest bardziej zróżnicowana od USA i mniej zorganizowana w obronie antyterrorystycznej⁶¹. Łatwiej ją obezwładnić zastraszając poszczególne elementy całości. Całości jeszcze niezbyt zorganizowanej i wewnętrznie raczej skłóconej niż scalonej. Unia Europejska dopiero zaczyna się organizować przeciwko terroryzmowi. W dodatku jest to wciąż jeszcze organizowanie się bardziej na papierze niż w wymiarze realnym⁶².

PROLIFERACJA BRONI MASOWEGO RAŻENIA

Współcześnie drugim, obok terroryzmu, podstawowym rodzajem zagrożeń o wadze globalnej, są zagrożenia ze strony broni masowego rażenia. Niekontrolowana proliferacja tej broni, w tym broni nuklearnej, stwarza warunki, w których coraz bardziej zasadne staje się mówienie obecnie o nowej,

⁶¹ USA systematycznie aktualizują swoją strategię. Patrz np. B. Fulk, *An evaluation of counterinsurgency as a strategy for fighting the long war*, Carlisle Paper, marzec 2011 r.; Najnowsze wydanie oficjalnej strategii: *National Strategy for Counterterrorism*, The White House, Waszyngton, 28 czerwca 2011 r.

⁶² Rada Europejska przyjęła specjalną deklarację w tej sprawie. Zob. *Declaration on combating terrorism*, Bruksela, 25 marca 2004 r. Ustanowiono także specjalnego koordynatora do spraw walki z terroryzmem, ale jego kompetencje i możliwości są raczej niewielkie – zob. np. wypowiedź na ten temat analityka Instytutu Studiów Bezpieczeństwa Unii Europejskiej w: *Assessing the military threats of the future*, Monthly Roundtable, New Defence Agenda, Bruksela, 26 kwietnia 2004 r. O słabościach implementacyjnych szczytnych zamiarów w tym względzie patrz również: A. Podolski, *Bezpieczeństwo europejskie po Madrycie z polskiej perspektywy*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2004 r.

postklasycznej erze nuklearnej, w odróżnieniu od klasycznej nuklearnej ery z czasów zimnej wojny⁶³.

Era nuklearna ma już ponad 60 lat. Jej większość, bo niemal pół wieku, przypada na okres zimnej wojny. W tym czasie broń jądrowa była podstawą bezpieczeństwa globalnego. Równowaga strachu przed skutkami jej wzajemnego zmasowanego użycia zapewniała względną stabilność dwubiegunowego systemu światowego. Względna swoboda działań dwóch przeciwnych bloków na polu bezpieczeństwa istniała jedynie poniżej tzw. progu atomowego. Obowiązująca w drugiej połowie okresu zimnej wojny zasada wzajemnego gwarantowanego zniszczenia sprawiała, że w praktyce broń jądrowa była bronią ostateczną, przewidzianą do użycia jedynie w razie krańcowej konieczności. Była przede wszystkim polityczno-strategicznym środkiem odstraszenia i powstrzymywania, a nie realnym środkiem operacyjnym, bronią używaną z wyboru.

Przypomnijmy, że zasada wzajemnego gwarantowanego zniszczenia mówiła, że obydwie strony powinny posiadać możliwość wykonania niszczącego uderzenia odwetowego. Oznaczało to, że nawet w razie wykonania przez przeciwnika zaskakującego i zmasowanego ataku nuklearnego, stronie zaatakowanej pozostanie jeszcze niezniszczona taka część potencjału nuklearnego, że w kontruderzeniu będzie w stanie zniszczyć stronę atakującą (możliwość taką zapewniały np. okręty podwodne z bronią nuklearną, samoloty dyżurujące w powietrzu z bronią jądrową na pokładzie lub zamontowane głęboko pod ziemią wyrzutnie raketowe, a w pewnym stopniu także wyrzutnie ciągle manewrujące po terytorium kraju).

Zauważmy przy okazji, że np. w rozmowach i porozumieniach rozbrownionych obydwie strony troszczyły się o to, aby także druga strona taką właśnie siłą uderzenia odwetowego dysponowała. W przeciwnym razie próg atomowy musiałby być bardzo obniżony. A to musiałoby pociągać za sobą drastyczne samoograniczenie swobody działania na polu bezpieczeństwa. Strona niemająca pewności co do skuteczności swego uderzenia odwetowego byłaby bowiem skłonna sięgać po broń jądrową jako pierwsza w każdej sytuacji kryzysowej, obawiając się, że jeśli pierwsza nie odpali swoich rakiet, to już nie zdoła tego uczynić w ogóle. A to oznaczałoby strategiczną bezużyteczność jej broni jądrowej.

Obopólne przestrzeganie zasady wzajemnego gwarantowanego zniszczenia i dysponowanie przez obydwie strony niszczącą siłą uderzenia odwe-

⁶³ A.F. Krepinevich, *The Quadrennial Defense Review: Rethinking the US Military Posture*, Center for Strategic and Budgetary Assessments, 2005 r.; J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, *Strategia we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009 r., s. 225-244.

towego stabilizowało próg atomowy na poziomie dającym dwóm mocarstwom pewną swobodę działania, zwłaszcza w stosunku do tzw. podmiotów trzecich (na obszarze trzeciego świata), bez nadmiernego ryzyka wywołania wojny nuklearnej. To oznaczało w praktyce minimalizowanie groźby użycia broni nuklearnej. Każda bowiem decyzja o jej użyciu byłaby w istocie decyzją samobójczą. Odpalenie raket w kierunku przeciwnika byłoby w praktyce spowodowaniem pocisków nuklearnych na swoje terytorium.

Po zakończeniu zimnej wojny i rozpadzie dwubiegunowego systemu bezpieczeństwa globalnego sytuacja wyraźnie się zmieniła. U progu XXI w. jest już na tyle jakościowo i ilościowo inna, że wydaje się w pełni zasadne mówienie o początku nowej, postklasycznej ery nuklearnej. Postklasycznej – jeśli za klasyczną erę nuklearną uznać czasy zimnej wojny.

Co przemawia za takim podejściem? Co odróżnia obecne warunki nuklearne od zimnowojennych?

Otóż należy zauważyć, że dzisiaj ryzyko użycia broni nuklearnej jest bardzo wysokie⁶⁴. Jego prawdopodobieństwo jest o wiele bardziej realne niż w okresie zimnej wojny. Amerykańscy eksperci szacują, że w nadchodzącej dekadzie wynosi ono 30-40 proc.

Potencjał nuklearny świata jest wciąż olbrzymi i ciągle doskonalony⁶⁵. Pojawiają się ponadto na coraz większą skalę różnorodni nowi, w tym niepaństwowi, dysponenci tej broni; rozwija się czarny rynek nuklearny; stary, poradziecki arsenał nuklearny wciąż budzi niepokój z punktu widzenia jego awaryjności⁶⁶, a także istnieją obawy o skuteczną kontrolę nad arsenałem Pakistanu. Coraz bardziej prawdopodobna staje się również przyspieszona nuklearyzacja Bliskiego Wschodu w następstwie uzyskania broni jądrowej przez Iran⁶⁷.

⁶⁴ Zob. np. R.S. McNamara, *Apocalypse...*, *op.cit.*

⁶⁵ Patrz: *The world's nuclear arsenals*, „Nuclear Issues”, Center for Defense Information, 8 lipca 2004 r. Do tej pory na całym świecie wyprodukowano ok. 125 tys. ładunków nuklearnych – zob. B. Белоус, *Ядерный...*, *op.cit.* Szacuje się, że obecnie jest ich ok. 20-28 tys. R. Samuelson, *Nuclear...*, *op.cit.*; J.B. Wolfsthal, *The next nuclear wave*, „Foreign Affairs”, styczeń/luty 2005 r.; T. Lindberg, *Nuclear and other retaliation after deterrence fails*, w: H.D. Sokolski (ed.), *Getting Mad: Nuclear Mutual Assured Destruction, Its Origins and Practice*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College, listopad 2004 r., s. 332.

⁶⁶ Sponsorowany przez Amerykanów program poprawy bezpieczeństwa rosyjskich materiałów nuklearnych stopniowo zmienia tę sytuację. M. Bunn, A. Wier, *Securing the Bomb: An Agenda for Action*, Waszyngton, Nuclear Threat Initiative and the Project on Managing the Atom, Harvard University, maj 2004 r. Jednakże ocenia się, że potrzeba jeszcze wielu lat, aby zapewnić pełne bezpieczeństwo rosyjskich materiałów nuklearnych. Zob. wywiad z Ch.D. Fergusonem, 26 października 2004 r.: *Ferguson: three nuclear threats „put the United States in peril”*, <http://www.cfr.org/world/ferguson-three-nuclear-threats-put-united-states-peril/p7474> (dostęp: 25 października 2011 r.).

⁶⁷ B. Tertrais, *The Middle East's next nuclear state*, „Strategic Insights”, nr 1, Monterey 2009 r.

Tabela 1. Szacowane zasoby broni nuklearnej w 2010 r.

Kraj	Liczba ładunków nuklearnych
USA	Około 9,4 tys., w tym ok. 4 tys. oczekujących na demontaż
Rosja	Około 10 tys., w tym duża część oczekujących na demontaż
Francja	Poniżej 300
Wielka Brytania	Poniżej 225
Chiny	Około 240
Izrael	100–200
Pakistan	70–90
Indie	60–80
Korea Północna	Poniżej 5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Global Fissile Material. Report 2010*, International Panel on Fissile Materials, http://www.fissilematerials.org/ipfm/site_down/gfmr10.pdf (dostęp: 25 października 2011 r.).

Systemy sterowania bronią nuklearną okazują się podatne na zakłócenia i groźba nieautoryzowanych odpaleń raketowych staje się coraz bardziej realna⁶⁸. Sami Rosjanie nie są pewni bezpieczeństwa swoich systemów. Świadczyć może o tym chociażby zaproszenie specjalistów amerykańskich do przeglądu sieci komputerowych w obliczu tzw. efektu milenijnego. Ryzyko celowych cyberataków na systemy sterowania lub zabezpieczenia broni jądrowej musi być dzisiaj brane poważnie pod uwagę. Możliwością dywersji informacyjnej, w tym dywersji cybernetycznej, dysponują nie tylko wyspecjalizowane siły państwowych służb specjalnych. Nie można wykluczyć uzyskania takich zdolności przez organizacje niepaństwowe, w tym organizacje terrorystyczne.

Prawdopodobne jest dalsze poszerzanie się liczby państw nuklearnych. Oficjalnie jest ich siedem, osiem razem z Izraelem (który nie potwierdza i nie zaprzecza), a uwzględniając Koreę Północną (która najprawdopodobniej również ma broń) jest ich dziewięć. Tysiącami ładunków mierzy się zasoby nuklearne dwóch głównych mocarstw – USA i Rosji, setkami – zasoby „drugiej ligi nuklearnej”, tj. Chin, Francji, Wielkiej Brytanii i Izraela; dziesiątkami – nowicjuszy, jakimi są Indie i Pakistan. Kilka ładunków może mieć już Korea Północna (Tabela 1).

Jednocześnie warto zauważyć, że prawie 60 państw posiada albo buduje siłownie nuklearne lub reaktory dla celów badawczych. Spośród nich 40

⁶⁸ Przewidywane użycie broni nuklearnej, w tym raketowe zagrożenie nuklearne, uznaje się – obok wejścia w jej posiadanie nowych niestabilnych, niepewnych i awanturniczych państw – za bardzo realne w przyszłości. Patrz: G.C. Buchan, D. Matonick, C. Shipbaugh, R. Mesie, *Future roles of U.S. nuclear forces. Implications for U.S. strategy*, RAND, Santa Monica 2003 r.

dysponuje infrastrukturą naukową i przemysłową pozwalającą im, gdyby tylko na to się zdecydowały, na wyprodukowanie broni nuklearnej w krótkim czasie⁶⁹.

Bez wątpienia w nadchodzących latach wiele państw będzie kontynuowało swoje prace nad bronią nuklearną, chemiczną i biologiczną, zwiększając swoje możliwości w tym względzie. Państwa nuklearne będą doskonalić odporność i żywotność swoich sił odstraszania oraz niezawodność, precyzję i siłę rażenia środków przenoszenia, a także możliwości pokonania obrony przeciwraketowej⁷⁰. Takie tendencje mogą prowadzić do naruszenia równowagi sił oraz zwiększać ryzyko konfliktów mogących przekształcać się w konflikt nuklearny.

Bardzo prawdopodobne staje się uzyskanie przez organizacje terrorystyczne dostępu do broni masowego rażenia, w tym broni nuklearnej⁷¹. W ostatniej dekadzie publicznie potwierdzono 20 prób dywersyjnego przejęcia materiałów nuklearnych oraz ponad 200 przypadków nielegalnego handlu takimi materiałami. Ocenia się, że terroryści mogą skonstruować proste urządzenie nuklearne, którego użycie w dużym mieście mogłoby spowodować śmierć od dziesiątków tysięcy do ponad miliona ludzi⁷². Stosunkowo łatwe jest skonstruowanie nawet w prymitywnych warunkach „brudnej bomby”, czyli syntezy ładunku konwencjonalnego z materiałem radioaktywnym.

Obecnie pojawiają się coraz poważniejsze przypuszczenia, że terroryści już mogą dysponować bronią masowego rażenia bądź też są bliscy dostarcia do niej na czarnym rynku. Przywołuje się tu zgłoszony swego czasu przez byłego sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej gen. A. Lebedzia, przypadek zniknięcia kilkunastu tzw. walizek atomowych, czyli miniładunków nuklearnych o przeznaczeniu dywersyjnym.

Innym aspektem tzw. nowej ery nuklearnej jest poważne, publiczne uwzględnianie możliwości wykorzystania broni nuklearnej przez państwa nią dysponujące jako środka przeciwko państwom zbójckim, jeśliby te gro-

⁶⁹ *A more secure world...*, *op.cit.*, s. 39.

⁷⁰ *Mapping the global future*, Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, Waszyngton 2004 r., s. 100.

⁷¹ Takie próby przejęcia broni nuklearnej już się w historii zdarzały. Prawdopodobnie pierwszą z nich był zamiar przejęcia francuskiego doświadczalnego ładunku nuklearnego na Saharze przez organizację OAS w 1961 r. Zob. В. Белоус, *Ядерный...*, *op.cit.* Istnieją przypuszczenia, że obecnie terroryści mogą już dysponować bronią masowego rażenia. В. Иванов, *Атомный топор Усамы может опуститься на головы американцев* [Atomowy topór Osamy może spaść na głowy Amerykanów], „Независимое военное обозрение”, 30 lipca 2004 r., http://nvo.ng.ru/wars/2004-07-30/2_nuclear.html (dostęp: 30 października 2011 r.). В. Есинь, *Террористы способны примени радиоактивные заряды* [Terroryści mogą zastosować ładunki radioaktywne], „Независимая газета”, 30 lipca 2004 r.

⁷² *A more secure world...*, *op.cit.*, s. 40.

żyły użyciem broni chemicznej lub biologicznej. W Stanach Zjednoczonych rozważa się także koncepcję wykorzystania specjalnych, „przeciwbunkrowych” pocisków nuklearnych małej mocy do niszczenia podziemnych instalacji przeciwnika z bronią masowego rażenia⁷³.

Wszystko to wskazuje, że zagrożenia nuklearne we współczesnym świecie są o wiele bardziej niż w okresie zimnej wojny zróżnicowane, a ich zmaterializowanie się jest jednocześnie bardziej realne. W szczególności groźba ataków terrorystycznych z użyciem takiej broni jest tym, czego świat chyba winien obawiać się najbardziej. Podkreśla to słusznie m.in. prezydent Barack Obama, mówiąc, że największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa światowego nie jest już nuklearna konfrontacja między państwami, lecz terroryzm nuklearny i proliferacja broni nuklearnej do wzrastającej liczby państw⁷⁴.

ASYMETRYCZNE ZAGROŻENIA RAKIETOWO-NUKLEARNE I OBRONA PRZECIWRAKIETOWA

Niewątpliwie obok terroryzmu i proliferacji broni masowego rażenia kolejnym istotnym asymetrycznym czynnikiem współczesnego środowiska bezpieczeństwa staje się problem zagrożeń raketowo-nuklearnych i związana z nimi obrona przeciwraketowa. Z tego względu warto podkreślić, że obrona przeciwraketowa jest realnym, a nie tylko zmyślonym ideologicznie, problemem strategicznym. Przemawiają za tym zarówno wnioski z analiz historycznych, jak i oceny oraz prognozy co do przyszłego kształtowania się środowiska bezpieczeństwa.

Historia sztuki wojennej to w istocie historia nieustannej rywalizacji między zaczepnymi i obronnymi środkami walki. Symbolizuje ją odwieczne zmaganie miecza i tarczy – przedłużone współcześnie np. na relacje czołg–artyleria przeciwpancerna czy samolot–obrona przeciwlotnicza.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj głównym nośnikiem militarnej siły uderzeniowej są rakiety. Są one nośnikiem nie tylko głównej mocy nuklearnej mocarstw światowych. W wyniku niekontrolowanej proliferacji technologii raketowych nawet niepaństwowe struktury potrafią dzisiaj poważnie zagro-

⁷³ И. Бочаров, *Создается ядерное оружие четвертого поколения* [Powstaje broń nuklearna czwartej generacji], „Независимое военное обозрение”, 14 października 2005 r., http://nvo.ng.ru/armament/2005-10-14/6_nuclear.html (dostęp: 30 października 2011 r.)

⁷⁴ „The greatest threat to US and global security is no longer a nuclear exchange between nations, but nuclear terrorism by violent extremists and nuclear proliferation to an increasing number of states”. A.J. Mauroni, *A counter-WMD strategy for the future*, „Parameters”, lato 2010 r., s. 58.

zić swoimi raketami potęgą militarną. Dlatego czymś zupełnie naturalnym jest rozwój przeciwrakiet. To obiektywna tendencja rozwoju systemów uzbrojenia. Nie da się jej zignorować ani zahamować. Rozwój obrony przeciwrakietowej jest zatem nieunikniony.

Warunki dzisiejszego i przyszłego środowiska bezpieczeństwa niejako potęgują tę tendencję. Szczególnie istotne znaczenie ma tu pojawienie się nowej – w stosunku do jeszcze niedawnego okresu zimnej wojny – jakości w postaci zagrożeń, które określamy jako asymetryczne zagrożenia nuklearno-rakietowe⁷⁵.

Jest to następstwem proliferacji broni masowego rażenia i technologii raketowych. Pojawiają się jej nowi dysponenci – w tym kraje nieprzewidywalne lub trudno przewidywalne, tzw. państwa problemowe lub zbójckie. Coraz realniejszy staje się dostęp do broni masowego rażenia podmiotów niepaństwowych, w tym w szczególności organizacji terrorystycznych⁷⁶. Szczególne źródło zagrożenia stanowić może niepewność co do bezpieczeństwa już istniejących potencjałów nuklearnych – jak np. awaryjność przestarzałej broni lub podatność na dywersyjny dostęp informacyjny do systemów sterowania taką bronią („cyberdywersja”, cyberterrorizm) albo też wręcz możliwość przejęcia tej broni przez podmioty niepaństwowe⁷⁷.

O ile w relacjach symetrycznych między mocarstwami nuklearnymi w okresie zimnej wojny równowagę strategiczną zapewniało odstraszenie nuklearne oparte na regule MAD, to aktualnie w warunkach nuklearnych relacji asymetrycznych – tj. relacji między mocarstwami nuklearnymi a małymi, asymetrycznymi podmiotami nuklearnymi, zwłaszcza niepaństwowymi – ta zasada nie działa już wystarczająco wiarygodnie, aby na niej mocarstwa mogły opierać swoje bezpieczeństwo.

Równoległość procesu proliferacji broni nuklearnej i proliferacji technologii raketowych sprawia, że jednym z istotnych sposobów asymetrycznego użycia broni masowego rażenia mogą być ograniczone co do liczby, selektywne strategiczne ataki raketowe. Im bardziej sięgniemy analizą w przyszłość, tym prawdopodobieństwo takiego zagrożenia staje się większe.

Nie ma wątpliwości, że nie można strategii obrony przed takimi zagrożeniami ograniczyć tylko do odstraszenia uderzeniem odwetowym. Czy można w ten sposób powstrzymać atak raketowy organizacji terrorystycznej?

⁷⁵ O asymetryczności współczesnego zjawiska wojny patrz m.in. M. Fryc, *Wojna. Współczesne oblicze*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2009 r., s. 85-92.

⁷⁶ Zob. Ch. Ferguson, W.C. Porter, *The four faces of nuclear terrorism*, Monterey 2004 r.

⁷⁷ Szczególne ryzyko tego typu wiąże się obecnie z pakistańskim potencjałem nuklearnym. Patrz np. D. Sokolski, *Pakistan's nuclear future: worries beyond war*, Strategic Studies Institute, Carlisle, styczeń 2008 r.

Gdzie zaadresować owo uderzenie odwetowe? Co – jeśli to będzie np. szantaż ze strony państwa zbójckiego wykonaniem ataku jedną czy kilkoma raketami przy użyciu ładunków chemicznych lub biologicznych? Czy również właściwą odpowiedzią będzie groźba odwetu atomowego?

Z tego względu strategicznie atrakcyjna i aktualna dzisiaj jest obrona przeciwraketowa. Istnieje na nią zapotrzebowanie strategiczne i istnieją możliwości technologiczne do jej realizacji. Efektem tych dwóch tendencji jest nieuchronny rozwój systemu strategicznej obrony przeciwraketowej. Warto także podkreślić, że obrona przeciwraketowa nie jest i nie będzie panaceum na wszelkie zagrożenia współczesnego świata. Jest ona jednym z dostępnych instrumentów strategicznych w stosunku do specyficznego rodzaju zagrożeń, jakimi są asymetryczne zagrożenia raketowe bronią masowego rażenia. I nie jedynym przecież nawet w stosunku do tych tylko zagrożeń.

Istnieje dziś cały arsenał uzupełniających się wzajemnie narzędzi strategicznych, jak choćby działania w ramach traktatu o nieprolifracji broni masowego rażenia lub operacje kontrprolifacyjne, odstraszenie (w stosunku do równoważnych – symetrycznych – podmiotów nuklearnych) czy też operacje prewencyjne, w tym interwencje uprzedzające. Całościowo pojmowana obrona przeciwraketowa jest w sumie wielce złożonym kompleksem sił, środków i działań. Z punktu widzenia funkcjonalnego można w nim wyróżnić trzy podstawowe części składowe czy też podsystemy: wykrywania i śledzenia, rażenia (przechwytywania) oraz kierowania.

Celem pierwszego jest wykrycie odpalenia rakiety i następnie śledzenie jej oraz udział w naprowadzeniu na nią środków rażenia. Szczególnie przydatne mogą tu być środki rozpoznania kosmicznego, uzupełnione elementami bazowania morskiego i lądowego. Podsystem rażenia (przechwytywania) ma doprowadzić do zniszczenia rakiety. Może on dysponować dwojakiego rodzaju, wzajemnie uzupełniającymi się środkami: niszczenia kinetycznego (pociski, antyrakiety) i niszczenia niekinetycznego, np. laserowego. Środki te mogą być rozmieszczane na lądzie, morzu, w powietrzu i kosmosie. Działania wszystkich elementów wykonawczych koordynowane są przez podsystem kierowania. Głównym wymaganiem wobec niego jest zapewnienie szybkiego, ale jednocześnie pewnego (bezbłędnego) procesu decyzyjnego.

Szczególnie istotne znaczenie ma zsynchronizowanie trzech segmentów wyspecjalizowanych w zwalczaniu rakiet w trzech jakościowo różnych fazach ich lotu: startowej (faza wznoszenia), środkowej (faza lotu balistycznego) i końcowej (faza uderzenia w cel). Każdy z tych etapów ma swoje specyficzne właściwości z punktu widzenia zwalczania atakujących rakiet.

Faza pierwsza to wznoszenie się rakiety od chwili odpalenia do czasu osiągnięcia prędkości, która zapewniałaby następnie balistyczne dotarcie rakiety do wyznaczonego celu. Trwa od 1,5 minuty do 5 minut. Jest to najbardziej krytyczna faza. Rakieta jest w tym czasie dużym i względnie powolnym obiektem zmagającym się z pokonaniem przyciągania ziemskiego. Jest zatem obiektem wrażliwym na zniszczenie. Jednocześnie z punktu widzenia operacyjnego zwalczanie rakiet balistycznych w tym momencie byłoby rozwiązaniem idealnym. Nie musi być ona nawet całkowicie zniszczona, wystarczy jej uszkodzenie, aby nie dotarła do celu. Ponadto zniszczenie rakiety od razu nad terytorium przeciwnika ma szczególne znaczenie w razie przenoszenia przez nią ładunku jądrowego, chemicznego lub biologicznego. To jest dodatkowy czynnik odstraszania. Dodajmy także, że zbudowanie skutecznego systemu zwalczania rakiet w początkowej fazie ich lotu oznaczałoby zapewnienie bezpieczeństwa przeciwrakietowego praktycznie na całym globie. Taką bowiem wartość miałoby niszczenie każdej odpalanej rakiety, niezależnie od tego, przeciwko komu i w jakie miejsce na kuli ziemskiej byłaby ona w rzeczywistości wymierzona.

Należy zauważyć jednak, że ta początkowa faza jest równocześnie najbardziej wymagającą z punktu widzenia zwalczania rakiet. Problem polega na zapewnieniu błyskawicznej reakcji – wykryciu startu i natychmiastowym skierowaniu tam środków rażenia. Chodzi więc w pierwszej kolejności o zbudowanie takiego systemu ciągłej obserwacji potencjalnych obszarów zagrożeń, który pozwalałby zredukować, korzystne dla potencjalnego przeciwnika tzw. „bezpieczne nisze”, czyli miejsca o ograniczonych (przez czynniki geograficzne i czasowe) możliwościach wykrycia startu rakiet. Najlepiej do tego nadają się systemy rozpoznania kosmicznego.

Drugi problem to rażenie wykrytej rakiety w bardzo krótkim czasie. Wymaga to albo bardzo szybkich środków rażenia (np. laserowych) albo rozmieszczenia ich jak najbliżej potencjalnych miejsc startu wrogich rakiet. Optymalnymi rozwiązaniami są zatem laserowe systemy bazowania kosmicznego i powietrznego. Aczkolwiek w określonych warunkach przydatne mogą być także morskie i lądowe systemy rażenia, w tym niszczenia kinetycznego.

Środkowa faza lotu rakiety trwa najdłużej. Dla rakiet (ich głowic) międzykontynentalnych może to być okres nawet ok. 20 minut. Faza ta daje największe możliwości systemowi obrony przeciwrakietowej. Swobodny lot głowic jest łatwiej przewidywalny. Można przewidzieć ich dalszą trajektorię lotu i tym samym ocenić, co jest ich celem. Zwalczanie rakiet w tej fazie zapewnia zatem obronę konkretnych obszarów i regionów. Stosunkowo łatwo

można monitorować lot głowic, a do ich niszczenia wykorzystywać wszystkie dostępne środki i metody. Utrudnieniem jest natomiast możliwość stosowania różnych sposobów maskowania i mylenia (np. rozproszenie i towarzyszenie głowic pozornych, zmienna trajektoria i szybkość lotu przy rakietach częściowo sterowanych). W tej chwili najbardziej są zaawansowane prace nad morskimi i lądowymi systemami zwalczania rakiet w środkowym etapie ich lotu.

Końcowa (uderzeniowa) faza ataku raketowego trwa najkrócej – kilkanaście do kilkudziesięciu sekund. Obrona przed pociskami raketowymi w tej fazie ma szczególne znaczenie w odniesieniu do rakiet krótkiego i średniego zasięgu, których środkowa faza lotu balistycznego (i w ogóle cały atak) trwa bardzo krótko. Dlatego obrona przed takimi raketami wymaga posiadania mobilnych, bardzo „szybkich” systemów antyraketowych na teatrze działań, operujących ponadto jak najbliżej potencjalnych celów uderzeń. Służą temu m.in. prace nad takimi programami obrony przeciwrakietowej na teatrze działań, jak: system obrony na dużych i średnich wysokościach THAAD, system obrony powietrznej średniego zasięgu MEADS czy też system obrony powietrznej Patriot.

Stworzenie jednego, spójnego systemu obrony przeciwrakietowej wymaga zatem zespolenia i skoordynowania wielu różnych systemów wykrywania, śledzenia oraz zwalczania rakiet we wszystkich fazach ich lotu i w różnych sytuacjach strategicznych i operacyjnych. Skoordynowanie tych wszystkich elementów i zdolności powinno zmierzać do zorganizowania tzw. obrony wielowarstwowej, zapewniającej, że atakująca raketa na każdym odcinku swego lotu (od startu do fazy uderzeniowej) napotka stosowne przeciwdziałanie. Tylko w ten sposób można osiągnąć potrzebną pewność (niezawodność) obrony.

PODSUMOWANIE

Syntetyzując wnioski z przeglądu współczesnych asymetrycznych czynników środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, warto podkreślić jego jakościową zmianę u progu XXI w. Do opisu stanu bezpieczeństwa nie wystarczają już dzisiaj klasyczne kategorie pokoju i wojny⁷⁸. Kończy się klarowny wybór między rajem pokoju i piekłem wojny. Ludzkość musi potrafić radzić sobie ciągle w środowisku pośrednim między rajem i piekłem.

⁷⁸ Zob. np. B. Balcerowicz, *Pokój..., op.cit.*

Bezpieczeństwo tutaj nie jest czymś albo czarnym, albo białym. Jest to po prostu bezpieczeństwo szare.

Najbardziej wyrazistą cechą współczesnego środowiska bezpieczeństwa jest erupcja terroryzmu międzynarodowego (w tym globalnego), połączonego z groźbą użycia broni masowego rażenia (coś, co można określić mianem „skrzyżowania terroryzmu z BMR”). Groźba ataków terrorystycznych z użyciem takiej broni jest tym, czego świat chyba dzisiaj najbardziej się obawia⁷⁹. Dochodzi do tego nowa jakość w postaci asymetrycznych zagrożeń raketowo-nuklearnych, które wymagają równie jakościowo nowej strategii obrony, w czym istotną rolę może odegrać obrona przeciwraketowa.

⁷⁹ Zob. zwłaszcza: Ch. Ferguson, W.C. Porter, *op.cit.* Dokonuje się tu szczegółowej analizy czterech możliwych przypadków terroryzmu z użyciem broni masowego rażenia – kradzież i użycie oryginalnej broni nuklearnej, skonstruowanie i użycie prymitywnej broni jądrowej przez terrorystów, atak na pokojowe urządzenia (reaktory) lub zasoby nuklearne oraz skonstruowanie i użycie tzw. „brudnej bomby”. Patrz także – B. Schaffer, *If Iran is not checked, nuclear terror is next. America needs a plan*, „International Herald Tribune”, 10 sierpnia 2004 r.